Rok III | Łódź, Sobota, dnia 4 Listopada 1911 roku | № 131

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

8.

Krwawy magnat.

(*C. d. n.*)

Same jednak dochody ziemiańskie wystarczyć nie mogły, trzeba było szukać jeszcze innych łatwiejszych źródeł. Każdy szlachcic owych czasów starał się o dwoje takich źródeł: o jarmark i myto. Nie było w Polsce zamków zbójeckich, Raubburgów, jak w Niemczech, skąd wypadała szlachta na przeciągających kupców, ale kto wie, czy te komórki i przykomórki celne, które przy opłakanej administracyi skarbowej, samowolnie — wbrew zakazom i wysokim bardzo grzywnom, których nikt nie płacił i nikt nie egzekwował -- zakładała sobie pod rozmaitymi pozorami możniejsza szlachta, kto wie, czy takie zdziercze i bezprawne przykomórki nie odegrały równie zgubnej roli w dziejach naszego handlu i komunikacyi. Jednym z pierwszych kroków ekonomicznych nowego pana na Łańcucie było zaprowadzenie samowolne cła pod Albigową, na granicy dóbr Korniaktowskich, ustawienie słupów i formalna instalacya celników[1]).

Bardziej ponętnym kąskiem był jarmark w własnem miasteczku. Miał Stadnicki dwa jarmarki w pobliżu: w Jarosławiu i Rzeszowie. Widział jak bogatem źródłem dochodów były one dla swych właścicieli. Gdyby tak kosztem jednego z tych jarmarków sprowadzić kupców do siebie, urządzić sobie co roku wielkie targowisko. Przeciw jarmarkowi w Jarosławiu trudna była rada. Jarosław uchodził za Frankfurt polski, Jego jarmarki miały światową sławę, wiekową tradycyę, o której obalenie kusić się było szaleństwem. Było to ustalone, usankcyonowane zarówno interesem jak zwyczajem targowisko dalekiego Wschodu i Zachodu. Ale jarmark rzeszowski nie miał międzynarodowej cechy. Bywał głośnym i tłumnym, ale miał tylko lokalny a raczej prowincyonalny charakter; podrywając go, udaremniając nawet, nie gwałciło się tak doniosłych interesów handlowych, nie wchodziło się jak w Jarosławiu w kolizyę z możnowładcami, załatwiającymi tam swoje tranzakcye; nie rozpoczynało się wojny z Turcyą, z Wołoszą, z Moskwą,

---

1) Akta grodz. przemyskie, tom 309, str. 1509.

Niemcami, z Gdańskiem, Florencyą, Antwerpią, Norymbergiem. Rzeszów był dziedziczną własnością Mikołaja Spytka Ligęzy, wówczas jeszcze kasztelana czechowskiego. Jemu to spływało złoto z falą kupców spieszących na jarmark wiosenny. Marzeniem Stadnickiego było odwrócić to źródło złota od Rzeszowa, a skierować do Łańcuta, do własnego mieszka; marzeniem, które zdawało się być o tyle łaskawem do ziszczenia, że kupcy ciągnący od Wschodu, a ci byli najliczniejsi, musieli mijać Łańcut, który leżał przy głównym gościńcu. Była to igraszka z lwem, bo Ligęza był możnym bardzo magnatem ale lwem był także i Stadnicki, którego zamek roił się już wtedy od najemnego żołnierstwa.

Tak powstała wojna z Ligęzami.

Jarmark w Rzeszowie zaczynał się w dzień ś. Wojciecha, dnia 23 kwietnia. Stadnicki kazał ogłosić, że w Łańcucie odbywać się będzie corocznie jarmark na ś. Marka, 25 kwietnia. Porozsyłał swych ludzi i woźnych na wszystkie strony, aby to wszędzie obwieszczali. W r. 1600 rozpoczęła się na seryo wojna o jarmark. Nie pogardzając żadnym środkiem, Stadnicki wyzyskał także i postrach, jaki już szerzyć zaczęło jego imię, i na innych jarmarkach kazał zapowiadać publicznie, że w sam dzień św. Wojciecha, a więc właśnie w czas rzeszowskiego jarmarku, urządzić zamyśla zbrojny najazd na kasztelana Ligęzę. Nadawał tym ogłoszeniom rodzaj urzędowej formy, bo używał w tym celu woźnych.

Przechodząc od pogróżek do czynów, Stadnicki począł hamować towary, wiezione przez Łańcut na jarmark rzeszowski, przynaglał kupców do pozostania w Łańcucie, wydzierał od oporniejszych opłaty, aż wreszcie zatrzymywać ich począł gwałtem, jak to np. uczynił całemu gronu kupców botuszańskich i suczawskich. Musiało przyjść do formalnej bitwy z Ligęzą, a wojna ta trwała lat pięć. Zaczęła się od formalnej bitwy pod Łańcutem w r. 1600 a skończyła się krwawą utarczką na moście przemyskim w r. 1605, Ligęza dowiedziawszy się w r. 1600, że Stadnicki obsadził zbrojnymi gościniec i nie przepuszcza nikogo na jarmark rzeszowski, zebrał wojsko, które w trzech hufcach ruszyło na odsiecz kupcom. Ligęzę sukkursował Stanisław Wapowski z Radochonic, któremu Stadnicki — nie wiadomo z jakiej przyczyny — wypowiedział był walkę, wpadając zbrojno do Dynowa i wypuszczając czarną strzałę w drzwi jego domu[1].

Przyszło do starcia, z którego niewiadomo kto wyszedł zwycięzcą: żałującą się przed aktami grodzkimi stroną jest Stadnicki, który twierdzi, że Ligęza zebrawszy wielką kupę zbrojnych ludzi cudzoziemskiego pochodzenia — Scytharum, Ungarorum — napadł na włoście jego i przemocą zabrał kupców, aptekarzy i innych dążących na jarmark do Łańcuta, zmuszając ich, aby jechali do Rzeszowa. Nie wynika z tego, aby Stadnicki był pokonaną stroną. Zasada: bity płacze nie da się zastosować do niego. On bił i narzekał, bo niemal po każdym swoim gwałcie protestował się pierwszy przeciw ofierze tego gwałtu.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Zjazd synodalny.** W Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu synodalnego pastorów wyznania ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskiem. Przed rozpoczęciem obrad odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele przy ulicy Królewskiej, na które przybył główny naczelnik kraju, generał-adjutant Skałon, witany

---

[1]) Akta grodz. sanockie, tom 139, str. 296. Napad ten zaczęty tak romantycznie czarną strzałą skończył się na zamordowaniu wieprzaka, a woźny stwierdza, że oglądał przy obdukcyi „porco nares vulgo pysk przy głowie famatae Pruszowa abcisas, ex quo vulnere alias ucieńcia pyska zdechł.

przez członków konsystorza. Po skończonem nabożeństwie, o godz. 12 główny naczelnik kraju powrócił do Belwederu.

— **Koniec domów zarobkowych**. Olbrzymia fabryka Domów zarobkowych, znajdujących się pod egidą Tow. przeciwżebraczego, kończy swój żywot. Domy te, mieszczące się w ogromnym gmachu przy ul. Czerniakowskiej № 78, zatrudniały przez szereg lat przeszło 3 tysiące robotników. Domy zarobkowe postanowiono zwinąć od d. 1 stycznia 1912 r. nieruchomość z motorami, urządzeniem gazowem, elektrycznem, kaloryferami, windami i t. d. wydzierżawić lub sprzedać. Tow. przeciwżebracze traci znaczne źródło dochodów.

— **O zburzenie ołtarza**. Wyrokiem warszawskiej izby sądowej zostali skazani na 2 miesiące więzienia mieszkańcy wsi Leszna pow. Błońskiego 76-letni Jan Skroński i dwaj jego synowie 32-letni Walenty i 40-letni Jakób, oskarżeni o to, że wiedząc, iż 18 maja 1909 r. do wsi Prądy, przyjdzie z Leszna procesya maryawicka, rozrzucili urządzony przez maryawitów ołtarz przy krzyżu przydrożnym.

— **O most stały pod Włocławkiem**. W Włocławku odbyło się w tych dniach zebranie Kujawskiego T-wa rolniczego z udziałem delegacyi ziemian dobrzyńskich w sprawie rozwinięcia starań o połączenie ziemi dobrzyńskiej z kujawską stałym mostem na Wiśle pod Włocławkiem.

Wybrano komisyę, która ma pracować nad zapewnieniem temu projektowi powodzenia.

— **Przepełnienie cmentarzy w Warszawie**. Cmentarz ewangelicki w ciągu r. p. będzie już doszczętnie zapełniony. Pozostaną na nim tylko groby rodzinne. Ostatnie kwatery od ulicy Karolkowej po Nowym Roku będą przekopane, jak o tem świadczą już poczynione napisy, aby pozyskać miejsca na nowe mogiły. Starczy ich wszakże nie na długo, gdyż ludność wyznania ewangelickiego w mieście w ostatnich kilku latach powiększyła się bardzo znacznie.

To też gmina ewangelicka, przewidując brak miejsca na cmentarzu, wiosną przystąpi do ogradzania murem gruntów, nabytych pod nowy cmentarz przy końcu ul. Obozowej za cmentarzem powązkowskim. Jednocześnie oddany będzie dozorowi cmentarza powązkowskiego obszar, przeznaczony na rozszerzenie tegoż cmentarza.

Dwa cmentarze: powązkowski i nowy ewangelicki odtąd będą z sobą graniczyły; przedzielać je będzie wspólny mur, a koszt jego wzniesienia poniosą oba dozory cmentarne.

— **Strzały do księdza i samobójstwo**. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o strzałach do księdza w Janowie, „Ziemia Lubelska“ przytacza szczegóły następujące:

W ubiegłą sobotę w Janowie podlaskim był odpust św. Tadeusza i Szymona, na który z sumą pojechał ks. Stanisław Noiszewski, dziekan z Białej.

Po nieszporach, o godz. 6-ej po poł., gdy ks. Noiszewski siadł na bryczkę i służąca okrywała mu nogi derką, padły dwa strzały rewolwerowe, z których jeden trafił księdza Noiszewskiego w kręgosłup.

Natychmiast hr. Wężyk z Witulina wysłał samochód po dr. Sawickiego, który przybył w niedzielę rano, i po zbadaniu orzekł, że stan zdrowia jest ciężki: nastąpił paraliż nóg, kula utkwiła między 5-em a 6-em żebrem.

Chorego przewieziono z Janowa podlaskiego do Białej brekiem, ofiarowanym przez hr. Mielżyńską, a z Białej umyślnie sprowadzonym z Brześcia salonowym wagonem odwieziono go pod opieką lekarzy, obywateli ziemskich i duchowieństwa do Warszawy.

Przyczyna zamachu była ta, że pokątny doradca, Janyszewski, który kupił dom od Papińskiego w Białej, przepłacając kilka tysięcy rubli więcej, niż był wart, wymagał od ks. Noiszewskiego, jako człowieka wpływowego, aby skłonił Papińskiego do zwrotu tych pieniędzy. Wobec tego, że ks. dziekan tego nie zrobił, Janyszewski mścił się na nim, chcąc mu odebrać życie.

— **Nowa kolej**. Projekt budowy kolei od Ostrowca gub. Radomskiej przez południowe powiaty gub. Lubelskiej do st. Kamienica w gub. Wołyńskiej napotyka na znaczne trudności ze strony ministeryum wojny. Władze wojskowe, wychodząc z założenia, że projektowana kolej idzie wzdłuż granicy austryackiej zażądały aby kolej ta była zabezpieczona pod względem stategicznym. Nadto ministeryum żąda, aby most przez Wisłę był obwarowany kosztem koncesyonaryuszów

według planów ministeryum. Obwarowania te mają kosztować do 7,000,000 rb., nie licząc innych wymagań na linii i stacyach. Wobec tak olbrzymich wydatków specyalnie tylko na cele wojskowe zrealizowanie akcyi towarzystwa przedstawia wielkie trudności. Z tego względu projekt tej kolei nie prędko dojdzie do skutku.

— **Apteki w Król. Polskiem.** W Królestwie Polskiem w ostatniem dziesięcioleciu przybyło niewiele aptek, stosunkowo mniej, niż w guberniach Cesarstwa, posiadających ziemstwa. Przeciętnie na każdą gub. Królestwa Polskiego przypada 64, a w ogóle istnieje w Królestwie 648 aptek prywatnych. Aptek szpitalnych i społecznych w kraju naszym jest zaledwie 19. W ostatnich czasach założono kilka aptek w miastach powiatowych, zakładane są też apteki wiejskie.

— **Lombard w Łomży.** Otwarty będzie wkrótce miejski lombard w Łomży. Kasa miejska wyznaczyła na kapitał zakładowy 3 tysiące rb.

— **Koleje i samochody.** Kraj nasz jest oddawna zjawiskiem skutecznego współzawodnictwa furmanek frachtowych z kolejami, które to furmanki mają tę przewagę nad kolejami, iż dostarczają towar na czas w takim samym terminie, jak kolej, lecz znacznie taniej a przedewszystkiem w całości. Wiadomo, że fabryki żelazne w Radomskiem, jak: Bliżyń, Starachowice i huty tamtejsze posługują się w przewozie towarów ku Warszawie wyłącznie furmankami żydowskiemi, najpunktualniej co tydzień dokonywającemi swoje obroty w obie strony. Nastała jednak obecnie chwila krytyczna dla furmanów frachtowych, a nowe współzawodnictwo dotkliwsze dla kolei żelaznych, mianowicie na szosach Królestwa Polskiego coraz częściej napotyka się samochody towarowe, należące do wielkich firm przemysłowych. Piwo warszawskie w butelkach rozwożą samochody browarów tutejszych już po całem Królestwie; kilka fabryk mechanicznych w ten sposób dostarcza klientom swoim wyroby lżejszej wagi; wkrótce zaś uruchomi ruch samochodowy jedna z większych w kraju papierni i jedna z hut żelaznych do rozwożenia odlewów.

W Warszawie budowana już jest fabryka samochodów towarowych; prawie wszystkie firmy większe już sobie takie wehikuły motorowe posprawiały, nie wyłączając zakładów gazowych.

— **Zaprzeczenie.** „Kur. Wil.“ otrzymuje od zarządu Tow. „Saule“ w Kownie następujące zaprzeczenie wersyi, powtórzonej za pismami litewskiemi:

„W № 105 „Kuryera Wileńskiego“ była wydrukowana wiadomość o aresztowaniu w Ameryce prezesa Towarzystwa „Saule,“ ks. Olszewskiego. Zarząd Towarzystwa na mocy wiadomości, jakie posiada, uważa za obowiązek oświadczyć, że wspomniana wyżej pogłoska nie zgadza się z rzeczywistością: ks. Olszewski żadnemu aresztowaniu nie podlega i za parę dni powraca na swoje stanowisko do Kowna.“

— **Bank hypoteczny.** Jeden z kapitalistów rosyjskich, zam. w Warszawie, wszczął starania o koncesyę na bank hypoteczny dla Królestwa Polskiego. Bank ten obejmować ma tereny działalności Tow. kredytowych — ziemskiego i miejskiego, udzielając pożyczek w wysokości 60 proc. szacunku. Bankowi przysługiwać ma prawo emisyi listów zastawnych, przez rząd gwarantowanych.

Projektodawca porozumiewał się w tej sprawie z ministrem skarbu, Kokowcewem, który podobno przyjął projekt bardzo życzliwie, zastrzegając tylko, że ustawa projektowanego banku zabezpieczyć musi ściśle rosyjski charakter instytucyi: cała biurowość więc ma być — według ustawy — prowadzona w języku urzędowym, dyrektorem instytucyi może zostać tylko osoba pochodzenia rosyjskiego, przynajmniej połowa funkcyonaryuszów instytucyi musi być pochodzenia rosyjskiego i t. p.

ZAGRANICZNA.

* **Hiszpanie w Marokku.** Z powodu wiadomości, że wojsko hiszpańskie miało jakoby zająć Arailę, z kół wiarogodnych donoszą, że Hiszpania nie myśli o nowych zdobyczach terytoryalnych.

* **Zaburzenia w Egipcie.** W Aleksandryi odbyła się manifestacya 10,000 Arabów przeciw Europejczykom. Jeden policyant jest raniony, 200 Arabów aresztowano.

W związku z rozruchami w Aleksandryi wyjechali tam bezwłocznie prezes

Rady ministrów i prokurator generalny. W Aleksandryi znajdują się kedyw i lord Kitchener.

* **Skandal z prochem.** Nadużycia, wykryte przy fabrykacyi prochu w zakładach rządowych francuskich, przybierają coraz skandaliczniejszą formę. Ostatnie ćwiczenia w strzelaniu eskadry pierwszej pancerników musiały być przerwane, gdyż stwierdzono, że oznaczona na nabojach siła pocisku wskutek lichej wartości prochu nie odpowiadała rzeczywistości. Pociski nie dosięgały wskutek tego celu. W prawdziwej bitwie ogień z dział ciężkich byłby zupełnie bezskuteczny. Z tego powodu cała amunicya eskadry musi być zastąpiona przez nową.

Stwierdzono jakoby urzędownie, że wybuch pancernika „Liberté“, był istotnie wywołany przez zły gatunek prochu, na co przed pięciu laty wskazał inżynier Maissin, i że ministeryum wojny nie zawiadomiło zupełnie ministeryum marynarki o jego raporcie.

* **Wypadek we Francyi.** W Nogent sur Seine zawalił się budowany dom. Z pod gruzów wydobyto 5 trupów i 8 rannych. Dalsze poszukiwania odbywają się powoli z powodu braku odpowiednich narzędzi. Pod gruzami jest jeszcze 50 robotników.

* **Zmiana gabinetu w Austryi.** Baron Gautsch był mężem zaufania korony, nowy prezes ministrów hr. Stuergkh uchodzi za męża zaufania następcy tronu. W Radzie państwa nie może on liczyć na poparcie narodowego Związku niemieckiego. Gabinet jego, w którym nie pozostanie jakoby żaden z dawnych ministrów, będzie miał charakter urzędniczy i zapewne przejściowy do chwili utworzenia się większości parlamentarnej. Wówczas na czele gabinetu stanie prawdopodobnie prezes Koła Polskiego dr. Biliński.

Przyczyna nagłej dymisyi bar. Gautscha nie jest znaną. Przypuszczają, że do tego kroku skłoniła go nie tyle opozycya Niemców w sprawie dopuszczenia Czechów do gabinetu, ile fiasko rokowań z Węgrami w sprawie przywozu mięsa z zagranicy. Przed Izbą, która domaga się radykalnych śródków w walce z drożyzną mięsa stanąłby bar. Gautsch z pu-

Wódz rewolucyonistów chińskich.

Wobec ogromnych rozmiarów, jakie przybiera obecna rewolucya w Chinach, ogólne zainteresowanie budzi osobistość, która z żelazną wytrwałością ruch ten od wielu lat przygotowała, stała na czele wielu dawniejszych wybuchów rewolucyjnych, a która i obecnie nim kieruje. Jest to, jak wiadomo, dr. Sunjatsen, lekarz z zawodu. Anglik, dr. Cantlie, osobisty jego przyjaciel, który swego czasu ocalił go z rąk ambasady chińskiej w Londynie, która podstępem ująć go zdołała, taką nam daje charakterystykę tego najwybitniejszego wśród współczesnych rewolucyonistów chińskich bohatera.

„Niejednokrotnie śmiałem się z tego niepoprawnego marzyciela i z jego złudzeń, iż zdoła cały naród chiński zbuntować przeciwko systemowi monarchicznemu w Chinach, wskazując na to, że naród ten niejako żyje z tronu i władcę swego uważa za boga. Znosił te przycinki cierpliwie i twierdził tylko, iż chyba lepiej zna swój naród, niż my, cudzoziemcy. Oddawna już hołdował idei zastąpienia obecnej dynastyi chińskiej przez rząd republikański, oparty na wyższej i niższej izbie parlamentarnej i na szerokiej wewnętrznej autonomii poszczególnych prowincyi, które pragnął połączyć w jedno państwo na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dr. Sunjatsen nie żywi najmniejszej nienawiści do obcych, przeciwnie, zapewnia, że wszelkiemi siłami będzie się opiekował obcokrajowcami i obcemi wyznaniami. Jego ojciec był chrześcijaninem, on zalicza się do bezwyznaniowców, jakkolwiek, gdy jeszcze bawił u dr. Cantlie, regularnie uczęszczał do kościoła.

„Poznałem go — pisze dr. Cantlie dalej — przed wielu laty w Honkongu, gdzie zapisał się jako słuchacz do założonego tam przezemnie kolegium medycznego. Wraz z 18 kolegami utworzył tam związek rewolucyjny. Z tych 18 re-

stemi rękoma, wolał więc zostawić ciężką sytuacyę swojemu następcy.

Wojna.

Położenie Włochów w Trypolitanii staje się coraz trudniejsze. Muszą oni narazie prowadzić nie akcyę zaczepną, lecz obronną. Ostatnie zwycięstwa Turków przypisują kierownictwu i wpływom majora Enwer beja. Wiadomości o jego śmierci okazały się fałszywe. Rząd włoski postanowił wysłać do Trypolitanii jeszcze 50 tysięcy żołnierzy.

Listy prywatne, nadchodzące do Malty, stwierdzają, że siła zbrojna Turków i Arabów rośnie z dnia na dzień i wynosi 60 tysięcy ludzi. Poniedziałkowy atak z zasadzki na Włochów doprowadził prawie do wytępienia oddziałów włoskich, które z największą dzielnością walczyły. Powstanie w samym Trypolisie zostało dopiero po zaciętej walce stłumione, przyczem wojsko straciło 180 ludzi. Codziennie około 40 Arabów bywa rozstrzelanych.

Do soboty wieczorem rozstrzelano w Trypolitanii 62 Arabów, a 1,600 Arabów wzięto do niewoli. Z tych 1,200 umieszczonych będzie na rozmaitych wyspach do czasu ukończenia wojny.

Gazety angielskie ostro krytykują postępowanie włoskie z Arabami w Trypolitanii. Włosi nie mają prawa traktować ich jako buntowników. Trypolitania nie jest jeszcze krajem włoskim, okupacya bowiem nie została dotąd rzeczywiście przeprowadzona. Postępowanie włoskie grozi wielkiem niebezpieczeństwem, bo wycofuje Trypolitanię z pod nadzoru dyplomacyi całego świata. „Westminster Gazette" ostrzega też Włochy przed wszelkiemi operacyami na morzu Egejskiem, bo w ten sposób powstaćby mogły nader niebezpieczne komplikacye.

Niepomyślne wieści z placu boju źle oddziaływają na ludność włoską. Niezadowolenie wśród rezerwistów powoływanych obecnie pod broń objawia się w ostrej formie. Jaskrawy tego przykład zdarzył się w Bolonii. Przygotowało się do od-

---

wolucyonistów zginęli już wszyscy, oprócz niego. Wszyscy zaś padli gwałtowną śmiercią. Dziś dr. Sunjatsen rozporządza olbrzymiemi kapitałami, lecz skąd je otrzymał, nie wiem. On sam otacza to ścisłą tajemnicą. Wielka armia emisaryuszów, roznosi jego idee po całych Chinach, on zaś twierdzi, że wśród 180,000 regularnego wojska w Chinach, niema już ani jednego żołnierza, któryby był naprawdę wierny dynastyi.

W swoich podróżach agitacyjnych po Chinach, podejmowanych nieraz z szaloną odwagą, dr. Sunjatsen niejednokrotnie w największem znajdował się niebezpieczeństwie. Z Kantonu zdołał uciec jedynie w ten sposób, że w koszu spuścił się z wysokiego muru do rzeki. Dziś na jego głowę wyznaczona jest nagroda w wysokości 800,000 rubli.

Jest to człowiek średniego wzrostu, wysoki na 5 stóp i 6 cali o typie, niebardzo przypominającym Chińczyka. Wykształcony, oczytany, odznacza się niezwykle delikatnym taktem i wielką uprzejmością, a przytem bezgraniczną niemal dobrodusznością. Przed laty zwiedził pół Europy, a przez pięć lat przebywał w Japonii. Jego żona mieszka w Honolulu na wyspach Hawajskich, jedyny jego syn studyuje w Ameryce. Kto go widział w towarzystwie, może nie przypuszczał, że ma przed sobą człowieka o żelaznej energii, a kto wie — może i przyszłego prezydenta republiki chińskiej.

Domniemany prezydent przyszłej federacyi Stanów chińskich przybył niespodzianie w ubiegłym tygodniu do Filadelfii, a potem do Nowego Jorku. Korespondenci pism angielskich donoszą, że wybitni rewolucyoniści chińscy w Nowym Jorku usiłowali zaprzeczyć przybyciu Sunjatsena, że atoli obecność jego nie dała się ukryć. Wyczekuje on tam nadejścia specyalnych wiadomości z Pekinu, następnie wyjedzie do Kalifornii, stamtąd do Chin, skąd został wygnany przed laty dwunastu.

W rozmowie z osobistymi przyjaciółmi Sunjatsen powiedział, że zdobycie miast

jazdu 350 żołnierzy 35 pułku piechoty. W chwiii, gdy żołnierze ustawili się na podwórzu w koszarach, a podpułkownik Stroppa, stanął przed nimi i gotował się do wypowiedzenia przemówienia, nagle z szeregów dano strzał, a podpułkownik chwycił się za pierś z okrzykiem „jestem raniony!“ Winnego żołnierza natychmiast pochwycono i osadzono w więzieniu. Był on niedawno uwolniony z wojska, a obecnie ponownie powołany do służby. Jest on z zawodu murarzem. Na zapytanie komendanta pułku, Porta, czy zdaje sobie sprawę z następstw swego czynu, Massetti odrzekł: „Nie obawiam się następstw; pomściłem poległych pod Trypolisem.“

Wypadek ten podziałał przygnębiająco zarówno na wojsko, jak i na cywilnych. Jak donoszą pisma włoskie, żołnierze 35 pułku piechoty wychodzili z Bolonii z pospuszczanemi głowami, zachowując grobowe milczenie. Takiemż milczeniem żegnały ich tłumy mieszkańców.

Jakiż to odmienny obraz od entuzyastycznych pożegnań pierwszych oddziałów armii włoskiej, ruszającej z Neapolu na plac boju!

Również zajście w Rzymie świadczy o zdenerwowaniu ludności w wysokim stopniu.

Smutne wieści o niepowodzeniach oręża włoskiego w Trypolisie przyniosło socyalistyczne pismo *Lavoro*. Pismo to wydało dodatek nadzwyczajny, w którym ogłoszono, że podczas ostatnich bitew pod Trypolisem zginęło 600 Włochów, zaś 500 odniosło rany. Nie podobały się te rewelacye tłumom.

Nieprzejrzane tłumy obległy redakcyę *Lavoro*. Rozpoczęła się manifestacya „patryotyczna.“ Tłum wdarł się do redakcyi, zdobył nakład dodatku i ostentacyjnie spalił go na ulicy. Zdarto szyldy redakcyjne i poniszczono je, zaś w lokalu redakcyjnym powybijano szyby. Policya tymczasem konfiskowała nakład dodatku, sprzedawanego na ulicach. Urzędownie zaprzeczono w pismach wiadomościom *Lavoro*.

Jeżeli Włosi są przygnębieni, to Turcy nabrali ducha. Nie są już skłonni do traktowania o pokój, choć niektóre państwa występują z propozycyą zawarcia pokoju na korzystniejszych warunkach.

Wuczang, Hańkou i Hanjangu dało powstańcom klucze do Chin zachodnich i północnych. Te trzy miasta siostrzane mają ogromną doniosłość strategiczno-taktyczną. Wuczang, ponieważ jest stolicą prowincyi; Hańkou, jako centralny punkt wszystkich konstrukcyi kolejowych na zachodzie i północy, Hanjang ze względu na swoje wielkie warsztaty stalowe i doskonale zaopatrzony arsenał. Zdaniem Sunjatsena, wojska powstańcze powinny spotkać się z cesarskiemi około 180 klm. na północ od Hańkou — i to miało nastąpić już 25 albo 26 października. Strategiczna pozycya powstańców jest bardzo silna, wojska rządowe muszą ponieść tam walną klęskę. Skoro tylko tam staną, sztab powstańców zawiadomi o tem załogi chińskie na północy i w okolicach Pekinu. Załogi sympatyzują z rewolucyą. Pekin będzie otoczony. Wyszły już instrukcye do przywódców rewolucyi, ażeby udali się niezwłocznie do Nankinu, gdzie stoi znaczna ilość doskonale wyćwiczonego wojska, któremu oficerowie nie ufają. Gdy Nankin będzie w ręku rewolucyonistów, wtedy dostanie się im i cała rzeka Jangtsekjang.

Mocarstwa nie naruszą neutralności, bo rewolucya dopełni się z wszelkiem możliwem umiarkowaniem, karnie. Kierownicy jej dbają szczególnie, ażeby nie zdarzyło się nic, coby mogło dać najsłabszy powód do obcej interwencyi. Usiłują dokonać za jednym zamachem tego, co w Stanach amerykańskich kosztowało cztery lata wojny — mianowicie zaprowadzić związek Stanów chińskich z rządem popularnym i wyłącznie narodowym. Niebawem wyjdzie do całego narodu proklamacya, którą Sunjatsen pokazał swym przyjaciołom, zredagowana w stylu bardzo szlachetnym i podniosłym, nawołująca do wybicia się z pod panowania autokratycznego, które gnębiło kraj tyle wieków i do zdobycia wolności, możliwej tylko pod światłym rządem republikańskim.

Korespondent specyalny „Agencyi Petersburskiej“ donosi przez Tunis d. 26 b. m.: Zwycięstwa, odniesione przez Turków przy pomocy Arabów, podniosły znacznie ducha armii tureckiej. W powietrzu unosi się widmo wojny świętej. Wiele rodzin żydowskich opuszcza Trypolis, a to w obawie rzezi w mieście, która jednak przedstawia się mało prawdopodobną, a to z powodu wielkiej ilości wojsk. Straty pułku bersaglierów są znaczne, trzeci batalion stracił prawie wszystkich oficerów i 400 ludzi. Ciała ich pozbawione są ubrania; broń i różne drobiazgi pozabierali Arabowie.

Rząd turecki zamierza ogłosić ostateczną mobilizacyę. Przebywający na studyach w Berlinie oficerowie tureccy otrzymali rozkaz przygotowania się do odjazdu na pierwsze wezwanie.

Rewolucya w Chinach.

Wiadomości, nadchodzące z Chin są sprzeczne. Podobno Hankou nie całe wpadło w ręce wojsk rządowych. Rewolucya szerzy się w dalszym ciągu bez przerwy.

Biuro Reutera zapewnia, że rewolucyoniści chińscy z każdym dniem wzrastają w siłę. Cała ludność Północnych Chin przeszła na stronę rewolucyi.

Do gazety „Times“ donoszą z Pekinu, iż utworzona przez rząd dla stłumienia rewolucyi druga armia, licząca 27,000 ludzi, odmówiła wyruszenia do prowincyi objętych powstaniem.

Armia złożyła rządowi ultimatum, podpisane przez generałów i wyższych oficerów. Ultimatum domaga się szerokich gwarancyi konstytucyjnych.

Główniejsze punkty ultimatum obejmują żądania następujące:

1) Zreformowanie prawa wyborczego do parlamentu według wzorów europejskich.

2) Bez zezwolenia parlamentu rząd nie ma prawa używać armii do tłumienia rozruchów wewnętrznych.

3) Pozbawienie cesarza władzy absolutystycznej.

4) Zupełna amnestya dla wszystkich przestępców politycznych.

5) Odpowiedzialność prezesa ministrów wobec parlamentu.

6) Wzbronienie członkom domu cesarskiego zajmowania wyższych stanowisk państwowych.

7) Traktaty międzynarodowe ratyfikowane być winny przez parlament.

W razie niespełnienia wskazanych w ultimatum żądań, armia grozi ruszeniem na Pekin.

Dwór w panice.

Wojsko z prowincyi Baodinfu i Czili odmówiło wymarszu na teren wojny i podało petycyę do tronu. Wysłano oficerów, w celu nakłonienia opornych do posłuszeństwa.

Wobec tych klęsk rząd wydał szereg ukazów, wnoszących ważne zmiany do życia politycznego. Imieniem cesarza przyznano się do szeregu błędów władzy najwyższej. Błędy te wywołały klęski narodowe i powstanie. Dano uroczystą obietnicę przystąpienia do reformy zarządu państwa, zgodnie z wolą narodu. Rewolucyonistom przyrzeczono przebaczenie, jeżeli zaniechają dalszej walki. Inny ukaz ogłasza amnestyę dla wszystkich wychodźców politycznych, poczynając od r. 1898, oraz dla wszystkich uczestników rozruchów obecnych.

Z Pekinu donoszą, że wynikły tam poważne nieporozumienia pomiędzy księciem rejentem, a resztą członków domu cesarskiego. Życie księcia rejenta jest w niebezpieczeństwie.

Podobno Juanszikaj stara się o opiekę Niemiec w razie gdyby zmuszony był do ucieczki, nie jest bowiem lubiany ani przez Mandżurów, ani też rewolucyonistów.

KALENDARZYK.

Listopad.

4	Sobota	Karola Borom.
5	**Niedziela**	*Opieki N. M. P.*
6	Poniedziałek	Leonarda W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.